

Nasza rozmowa

Profesjonalista i społecznik

Karta tytułowa okazałego maszynopisu: Stanisław Jank - Ludowa weterynaria na Kaszubach - praca doktorska napisana pod kierownictwem prof. dr hab. Abdona Stryzaka, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Panie doktorze. Tą pracą, jedyną z takiej tematyki napisaną dotychczas w kraju, jedną z trzech ujmujących historię weterynarii w Polsce - zwrócił Pan na siebie uwagę nie tylko krajowych profesjonalistów-weterynarzy. Skąd ta pasja u lekarza wet. kierującego Lecznicą dla zwierząt w podślupskiej Dębnicy Kaszubskiej ?

Stanisław Jank. Przypadek zrzucił, że jako lekarz weterynarii w 1977 roku otrzymałem propozycję awansu, z funkcji lekarza Lecznicy w Potęgowie, na kierownika takiej placówki w Dębnicy. A że ...Kaszubska, i moje profesjonalne zainteresowania ludowym leczeniem zwierząt na Kaszubach, i moje pochodzenie też jest kaszubskie - los tak chciał.

- Jest Pan zbyt łaskaw dla losu. A co ma do powiedzenia Stanisław Jank, niegdyś chłopak, wywodzący się z rodziny rolniczej gospodarującej w wioszczynie kaszubskiej, dziś doktor weterynarii, szef Lecznicy w miejscowości gminnej, drugą kadencję przewodniczący Gminnej Radzie Narodowej, prezesujący miejscowym strażakom... itd.

- Istotnie, chyba nic nie zdarzyło mi się w tych latach przypadkowo. No może poza tym awansem z Potęgowa. W czasie studiów profesor Stryzak, także Kaszuba z pochodzenia, zaproponował nam czterem - studentom pochodzącym z regionu gdańskiego - zainteresowanie się tradycją ludowego leczenia zwierząt na naszym terenie. Kolegów temat "nie chwycił". Mnie tak mocno. Na długo, choć nie było mowy o wykorzystaniu badań w formie rozprawy doktorskiej. Nikt wówczas o tym nie myślał. Profesor także. Nie mniej wakacje, spędzane w rodzi-

nej wiosce, dzieliłem między pracę i wędrówki badawcze po okolicy. To był dla mnie pierwszy sygnał, że pragnę zajmować się tym tematem. W międzyczasie otrzymałem stypendium fundowane z Powiatowej Rady narodowej w Słupsku i już wiedziałem, iż pracę zawodową rozpocznę na tym terenie.

- Fachowo nazywa to się funkcją...

- Ordynatora w Lecznicy. Zbieżne określenia. Po prostu, jako lekarz, ordynowałem leki, wykonywałem podstawowe czynności. Nie zawiadywałem jeszcze ludźmi, placówką. To nastąpiło w momencie awansu do Dębnicy Kaszubskiej. Do tego czasu zdążyłem już zebrać wiele materiału badawczego "zadanego" mi na studiach przez profesora. Utrzymywałem z Nim stały kontakt. Ta praca badawcza, przy rozliczności zawodowych obowiązków lekarskich, coraz liczniejszych społecznych, wydawała się odpoczynkiem, możliwością zrelaksowania z dala od codzienności.

- Słowem, doktorat z przyjemności. Bardzo to nietypowa konstatacja, tym przyjemniej ją słyszeć wiedząc o imponującym badawczym efekcie.

- Ewentualny rezonans mojej pracy to jeszcze przyszłość. Na razie istnieje maszynopis. Od listopada ubiegłego roku w odcinkach drukuje tę pracę Miesięcznik Społeczno-Kulturalny "Pomerania" w Gdańsku. Piśmo Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Nie mam więc jakichś konkretnych opinii szerszych kręgów społecznych o mojej pracy.

- Pasja szperacza, przeglądanie dokumentów, zadawanie odwiecznego pytania "skąd, dlaczego, w jak sposób?" to ów los, o którym wspominał Pan uprzednio ?

- Ujęcie oryginalne. Chyba tak. To przecież nic innego jak opowiadka o...homo sapiens, czy o przysłowiowym kowalu.

- Przyznam się Przewodniczącemu Gminnej Rady Narodowej, że jako dziennikarz z dużym zaskoczeniem przyjąłem wiadomość o planowanych obchodach 500 rocznicy Dębnicy Kaszubskiej. Lębo-rszczanie z niecierpliwością czekali na ten ..85-ty rok, koń-cówkę obwieszczającą wszem i wobec 700-lecie ! Skąd ta rocz-nica - okrągła - dla Dębnicy, wioszczyzny odwieczne podległej słupskim rajcom miejskim ?

- Nie dorabialiśmy tu żadnej ideologii. W zapisach historycz-nych po raz pierwszy odnotowano istnienie tej wsi datą 1485. Ponieważ Dębica Kaszubska, jak na wieś nietypowa, zamiesz-kała przez prawie 3½ tys. osób, jest okazałym ośrodkiem indus-trialnym, z garbarnią, Zakładem Naprawczym Mechanizacji Rol-nictwa i innymi instytucjami, wydaje nam się celowe zaakcen-towanie jej historii. Zresztą praca, obejmująca prawie 100 stron maszynopisu, jest już napisana dzięki wysiłkowi słups-kich naukowców dr dr Józefa Lindmajera i Stefana Żurawskiego. Współczesnością Dębicy także nie musimy się chwalić. Ona je-st faktem, dzięki ludziom tu zamieszkałym.

- Zbudowaliście sporo mieszkań, będą kolejne. Wreszcie wi-dać postępy przy budowie przedszkola, planujecie rozbudowę szkoły - na co trwa zbiórka funduszy. Jak sobie poradzicie z tym przedsięwzięciem ?

- Szukamy mecenasa w kraju. Latem możemy obiekt udostępnić jako ośrodek kolonijny. Ale to przyszłość, choć niezbyt odle-gła.

- Jakie więc będą akcenty typowo jubileuszowe ?

- Rozbudowany społecznym czynem mieszkańców stadion otrzyma nazwę "500-Lecia". Liczą się najprzeróżniejsze prace podjęte z okazji jubileuszu przez całe społeczeństwo gminy. W Niepo-głędziu zbudowano remizę strażacką. Podobna będzie budowana w Podolu Małym. Rozbudujemy remizę w Dębicy Kaszubskiej. Z chwilą zakończenia rozbudowy szkoły zajmowany przez nią bu-dynek byłego Zakładowego Domu Kultury garbarni będzie wyremo-

ntowany dla potrzeb Gminnego Ośrodka Kultury. O przedszkolu już była mowa.

- Czy doktor weterynarii, jeden z trzech ^(utytułowanych) w województwie śląskim a na pewno jeden z nielicznych tak młodych w regionie środkowopomorskim, ma powody do zadowolenia ze swej pracy społecznej - z funkcji Przewodniczącego GRN ?

- W przeciwnym razie nie podjął bym się tego obowiązku w drugiej kadencji. Najtrudniejszy był rok 1981-szy, ze zrozumiałych względów. Każdą decyzję czy propozycję trzeba było ważyć w ręce, przyglądać się jej z różnych stron a jednocześnie być odważnym, pryncypialnym. Ale, jak tego dowodzą podane już przykłady, udało nam się w Dębicy sporo inicjatyw przeprowadzić, skupić ludzi wokół ważnych społecznych przedsięwzięć, nie tylko tu ale w całej gminie.

- Wstąpić więc, jako aktyw kierowniczy : cała społeczność w drugie 500-lecie. Zaszczyt ze strony historii - obowiązek wobec...?

- Powiędzmy skromnie, wobec społeczeństwa.

Dziękuję za tę interesującą rozmowę

Jerzy Dąbrowa